

---

# Trzy listy Bolesława Prusa do Gustawa Świdy

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 53/2, 525-530

---

1962

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## TRZY LISTY BOLESŁAWA PRUSA DO GUSTAWA ŚWIDY

Opracował  
JERZY STARNAWSKI

Listy autora *Lalki* uważano do niedawna nawet wśród biografów Prusa za rzadkość. Tom wydany w 1959 r. przez Krystynę Tokarżównę<sup>1</sup> zgromadził ich prawie dwie i pół setki. Niewiele to jednak wobec olbrzymiej spuścizny epistolograficznej Sienkiewicza i Orzeszkowej. Edycja Tokarżówny wykonana starannie i zadowalająco — jak to piszący te słowa zaznaczył na innym miejscu<sup>2</sup> — jest naturalnie niepełna. Taki już los wszystkich przedsięwzięć tego rodzaju. Listy nie objęte wydaniem książkowym poczęły się niebawem sypać. Monika Warneńska ogłosiła najpierw w „Przeglądzie Humanistycznym“, a nieco później w „Nowej Kulturze“, list Prusa do Adolfa Cernego, redaktora pisma „Slovanský Přehled“<sup>3</sup>; pięć listów do Stefana i Oktawii Żeromskich opublikował w „Ruchu Literackim“ Stanisław Pigoń, a Stanisław Fita kilka listów do różnych osób<sup>4</sup>.

Kolekcję listów rozproszonych wypadnie obecnie wzbogacić o trzy dalsze, pisane w lutym i w marcu 1895 do Gustawa Świdy z Głodnego pod Opolem Lubelskim. Wszystkie trzy dotyczą jednej sprawy: przewiezienia do Lublina brata pisarza, Leona Głowackiego, obłąkanego od dni powstania styczniowego, przebywającego aż do śmierci wuja, księdza prałata Seweryna Trembińskiego (1895), na plebanii wuja w Piotrowinie. Dzieje Leona Głowackiego znane są z listów Prusa do Aleksandra Jaworowskiego z r. 1895 i do Walerego Przyborowskiego z r. 1902, jak też z pracowitego komentarza Tokarżówny<sup>5</sup>. Przyznając edytorce i komentatorce szereg osiągnięć, wypadnie stwierdzić jednak, że w przypisach do listu z 4 marca 1895 pisanego do Aleksandra Jaworowskiego zbyt łatwo skapitulowała przed pewnymi trudnościami. Nie otrzymał żadnej notki biograficznej „p. Świda pod Opolem“. Pisał o nim Prus: „Ten p. Świda to jakiś bardzo zacny człowiek, któremu Wuj wypowiedział swoją ostatnią wolę, i on, zdaje się, wyprawi mego Brata do Lublina“<sup>6</sup>. Idzie tu o Gustawa

<sup>1</sup> A. Głowacki (B. Prus), *Listy*. Warszawa 1959. Opracowała i posłowiem opatrzyła K. Tokarżówna. Redaktor naukowy Z. Szwejkowski.

<sup>2</sup> Zob. recenzja w: „Zeszyty Naukowe KUL“, 1961, nr 1, s. 126—130.

<sup>3</sup> M. Warneńska: 1) *Notatki znad Weltawy*. „Przegląd Humanistyczny“, 1959, nr 6, s. 178. 2) *Polonica w zbiorach czeskich*. „Nowa Kultura“, 1960, nr 11. Warneńska podała niewłaściwą datę; omyłkę sprostowała K. Tokarżówna (*Galicyjskie podróże Prusa*. „Nowa Kultura“, 1960, nr 15).

<sup>4</sup> S. Pigoń, *Pięć listów Bolesława Prusa do Stefana i Oktawii Żeromskich*. „Ruch Literacki“, 1961, nr 4/5, s. 217—218. — S. Fita, *Nieznane listy Bolesława Prusa*. *Ibidem*, s. 218—220.

<sup>5</sup> Głowacki, *op. cit.*, s. 209—212, 303—311.

<sup>6</sup> *Ibidem*, s. 209.

Świdę (1855—1911), ziemianina i działacza społecznego, zwłaszcza organizatora kółek rolniczych. W ostatnich latach XIX w. był on dzierżawcą folwarku donacyjnego Głodno, stanowiącego po powstaniu własność rodziny rosyjskiego generała Czerkawskiego. Rodzina Świdów przebywa w Lublinie; żywa tu jest jeszcze tradycja przyjazdu Prusa do Piotrawina i do Głodna, jak również przewiezienia Leona Głowackiego do szpitala w Lublinie. Materiałem dowodowym i przyczynkiem do kalendarium Prusa, do jego charakterystyki jako człowieka, są trzy własnoręczne listy Prusa do Gustawa Świdy. Przechowuje je rodzina Świdów, w kopercie zaadresowanej ręką Prusa: „G u b. L u b e l s k a / przez O p o l e / we w s i G ł o d n e<sup>7</sup> / Wielmożny Pan / Gustaw Świda / Właściciel dóbr“, i opatrzonej informacją Gustawa Świdy: „Korespondencja z Prusem“. Na kopercie da się odczytać stempel pocztowy: „Warszawa 20 II 1895“, co przy uwzględnieniu kalendarza gregoriańskiego dowodzi, iż była to koperta drugiego spośród listów.

W tej samej kopercie — przekazanej do wykorzystania autorowi niniejszych słów — przechowywany jest tekst łączący się ze sprawą, o którym kilka słów w komentarzu.

## 1

Szanowny Panie!

Wczoraj, gdy Pan był łaskaw odwiedzić mnie, byłem tak odurzony śmiercią Wuję, że nie zapytałem Pana o Jego adres ani w Warszawie, ani na wsi. Dziś więc piszę na chybił trafił.

Do Lublina wyprawilem już listy<sup>8</sup>. Mam nadzieję, że mi zaraz odpowiedzą w interesie mego Brata, po czym zaraz ktoś po Niego przyjedzie. W tym wypadku ośmielę się trudzić Pana prośbą, aby raczył łaskawie ułatwić wyjazd memu Bratu, już to przez dostarczenie furmanki i ludzi, już to przez danie Mu ciepłej odzieży na drogę.

Ktoś musi być w domu nieboszczyka Wuję, może więc Pan będzie tak dobry, poleci tej osobie wyprawienie Brata i — wynagrodzi ją z pieniędzy złożonych u Wgo Cywińskiego<sup>9</sup>. Gdyby Wny Cywiński nie mógł nic dostarczyć, niech Pan łaskawie zawiadomi mnie, a natychmiast wyślę, ile będzie potrzeba.

Przyczynę, dla której nie zajmuję się tym osobiście, już Pan zna. Jestem tak dalece pewny, że mój przyjazd rozdrażniłby chorego w najwyż-

<sup>7</sup> Tak w listach drukowanych Prusa i tak w jego autografie na kopercie. *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego* (T. 2. Warszawa 1881, s. 602) podaje formy: Głodne, Głodno. Świda używał brzmienia „Głodno“, a na papierze listowym miał wydrukowane: „Gustaw Świda, Głodno, poczta Opole Lubelskie“.

<sup>8</sup> Niewątpliwie mowa tu o nie zachowanym liście do dra A. Jaworowskiego, może jeszcze o liście do kogoś innego.

<sup>9</sup> Komentarz Tokarzówny (Głowacki, *op. cit.*, s. 210, przypis 4) mówi, że był to Ludomir Cywiński, właściciel dóbr Piotrawin i Kamień koło Opola Lubelskiego. O pieniądzach złożonych u Cywińskiego informuje Prus w liście do dra Jaworowskiego z 4 III 1895; w dalszym ciągu mowa o nich w listach do Świdy.

szym stopniu <sup>10</sup>, że wręcz nie mam odwagi. Bóg jeden wie, jakie ja już doświadczenia przeszedłem w tej kwestii.

Niech Pan raczy zrozumieć mnie; nie śmiem i nie chcę wyzyskiwać dobroci Pańskiej. Proszę tylko o najogólniejszy dozór, o podniesienie potrzebnej sumy od Wgo Cywińskiego i o takie wynagrodzenie ludzi, ażeby, wywołując chorego, nie dręczyli Go.

Niech Pan raczy jeszcze powiedzieć osobom otaczającym mego Brata, aby uprzedzili Go, że wyjedzie do krewnych, gdzie będzie Mu dobrze.

Muszę jeszcze zrobić jedno sprostowanie. Za wysoko oceniłem fundusz, jaki mój Brat otrzymał po Babce i Ciotce. Suma, jaka jest u Wgo Cywińskiego, mniej więcej odpowiada temu funduszowi. Jest nawet znacznie większą, ze względu na tyloletnie wydatki, choćby na odzież i bieliznę.

O śp. Wuju dałem zawiadomienie do „Kuriera Codziennego“ i „Wieku“ <sup>11</sup>. Był to wielkiej prawości i wielkiego rozsądku człowiek; nekrologów jednak nie piszę, bo wychwalanie zmarłych, szczególnie bliskich i w tej chwili, jest dla mnie rzeczą niemożliwą.

Najserdeczniej dziękuję Panu za wszystko i zostaję z głębokim szacunkiem.

Sługa  
Al. Głowacki

26 II [1]895. Warszawa  
Krucza 25

2

Szanowny Panie!

Zapomniawszy spytać Szanownego Pana o adres, wysłałem list na Pańskie nazwisko (bez imienia) do Piotrowina <sup>12</sup>, przez Puławy. Dziś, przez

<sup>10</sup> Tokarzówna (Głowacki, *op. cit.*, s. 210, przypis 2) informuje, że Leon Głowacki na widok brata „przypominał sobie powstanie i wpadał w szal“.

<sup>11</sup> Jak wynika z listu Prusa, krótki nekrolog w kształcie klepsydry poświęcony księdzu Trembińskiemu, ogłoszony w identycznym tekście w „Kurjerze Codziennym“, 1895, nr 57 (z 14/26 II), jak również w „Wieku“, 1895, nr 48 (z 17/27 II) jest pióra Prusa i w przyszłym zupełnym wydaniu jego pism winien być wśród jakichś drobniejszych włączony. Z tego powodu przytacza się niniejszy tekst: „śp. † ksiądz Seweryn Trembiński, proboszcz parafii Piotrowin (gub. Lubelska), prałat scholastyk kapituły Zamojskiej, b. prefekt b. gimnazjum w Szczebrzeszynie, przeżywszy lat 75, przeniósł się do wieczności dnia 24 lutego r. b. we wsi Piotrowinie“.

Wymieniona tu przez Prusa szkoła w Szczebrzeszynie, zwana najpierw liceum, potem szkołą wyższą wydziałową, wreszcie gimnazjum im. Zamojskich, została zamknięta w 1852 roku. Była to w intencji twórcy szkoły, Stanisława Zamoyskiego, kontynuacja zlikwidowanych w 1809 r. szkół zamojskich istniejących w miejsce dawnej Akademii.

<sup>12</sup> Prus używał częściej nazwy „Piotrowin“, zamiast przyjętej ogólnie formy „Piotrawin“.

redakcją „Tygodnika Ilustrowanego“, dostałem nowy adres, ale czy dobry — nie wiem.

Przypuszczam zresztą, że pierwszy mój list tymczasem dojdzie Pana.

Otóż mam zaszczyt donieść, że miejsce dla mego Brata w szpitalu lubelskim już jest i że po nieszczęśliwego pacjenta przyjedzie felczer<sup>13</sup>, człowiek podobno dobry i umiejący obchodzić się z chorymi tego rodzaju. Będzie on miał swoje sanie, na miejscu więc, tj. w Piotrowinie, nie będą potrzebowali zajmować się kwestią przewozu.

Proszę Pana o jedno tylko, w imieniu śp. Wujka, niech Pan raczy powiedzieć osobom z probostwa, ażeby dały Bratu coś ciepłego na drogę; może zostało jakie futro po Wuju. Niech także zbiorą rzeczy Brata i bieliznę.

Byłbym bardzo wdzięczny Wmu Cywińskiemu, ażeby z pieniędzy mego Brata wysłał do Lublina, na ręce: doktora Aleksandra Jaworowskiego rs. 50<sup>14</sup>, gdyż zapewne trzeba będzie jako tako ogarnąć biedaka. Za przewiezienie zaś Brata i miejsce w szpitalu ja będę płacił. (Miesięcznie rs. 18.)

Felczer przyjedzie do Piotrowina z listem dra Jaworowskiego. Jeżeli będą potrzebne jakie formalności w gminie, niech Pan łaskawie raczy załatwić je, wszystko przez pamięć dla Wujka.

Proszę Pana najuprzejmiej o rychłą odpowiedź. Dopiero bowiem otrzymawszy list Pański, wysłałem<sup>15</sup> depeszę do Lublina, aby felczer wyjechał.

Dodać jeszcze muszę, nie wiedząc, czy pierwszy mój list doszedł, że fundusz, jaki mój Brat otrzymał po Babce i Ciotce, przecenilem. To, co zostało po śp. Wuju, odpowiada tamtym sumom.

Przepraszam Pana za kłopot, proszę, aby Pan raczył wynagrodzić osoby dziś czuwające nad Bratem (rozumie się: służbę) i czekam na list. Niech Pan będzie tak dobry i napisze mi: jak mój Brat przeniósł śmierć Wujka i czy nie oddziało to na Jego zdrowie.

Dziękuję serdecznie za życzliwość Pańską dla mej rodziny i zostaję z głębokim szacunkiem

sługa

*Al. Głowacki*

Warszawa, 4 III [1]895

Krucza 25

PS. Dopiero w tej chwili otrzymałem odpowiedź z Lublina<sup>16</sup>.

<sup>13</sup> O felczerze pisze Prus w liście do dra Jaworowskiego (Głowacki, *op. cit.*, s. 209).

<sup>14</sup> O owych rublach por. list do dra Jaworowskiego (*ibidem*).

<sup>15</sup> Prus używa w listach do Świdy wymiennie formy „wysłałem“ i „wysłać“. Pisownię zgodnie z ogólnie obowiązującymi dziś zwyczajami zmodernizowano.

<sup>16</sup> Mowa oczywiście o liście od dra Jaworowskiego (Głowacki, *op. cit.*, s. 209).

## 3

Szanowny Panie!

Dziś odebrałem list Pański, nie potrafię opowiedzieć, z jaką radością; już bowiem myślałem, że oba moje przepadły.

Bogu dzięki, że Brat mój jest w apatii; lecz kto wie, czy byłoby tak, gdyby mnie zobaczył. Spostrzegłem ja i nieraz, że ludzie i rzeczy, przypominają Mu dawne czasy, źle na niego działają.

Teraz dopiero spostrzegam, że śmierć Wuja mocno jednak oddziałała na mnie, pomimo że w naszej rodzinie nie istnieje sentymentalizm.

Przypuszczam, że Duchowieństwo miejscowe dziwi się, iż nikt z rodziny nie był na pogrzebie Wuja. Niech się nie gorszą. Jeden synowiec zmarłego mieszka w Astrachaniu, drugi — akurat w ową niedzielę zachorował na silną influencję i jeszcze dziś nie wychodzi. Ja absolutnie jechać nie mogłem, nie tylko z obawy zamącenia uroczystości przez jakiś wybuch mego biednego Brata, ale i dlatego, aby jak najprędzej obmyślić Mu przytułek. Widzi Pan, jak wlecze się sprawa, pomimo że mój poruszył natychmiast wszystkie sprężyny. Lękałem się zaś rzeczy gorszej: braku miejsca w lubelskim szpitalu!.. A w takim razie będąc w Piotrowinie, nic bym zrobić nie potrafił i Brat mój, Bóg wie jak długo ciążyłby ludziom obcym.

A teraz jak stoi sprawa z Bratem?

Z Lublina w ciągu kilku dni zgłosi się do Pana felczer z listem dra Jaworowskiego. Konie i felczer będą już zapłacone.

O futrze dla Brata już mi Pan wspomniał, że będzie po Wuju. Gdyby potrzeba wysłać z Bratem tego chłopca<sup>17</sup>, niech jedzie, ale na jego podróż i powrót niech raczy dać pieniądze Wny Cywiński. Gdyby Pan poniósł jakie koszta, zwróć z wdzięcznością.

À propos owego chłopca, niech mi Pan raczy coś bliżej o nim donieść. Jestem tylko wyrobnikiem literackim, pieniędzy nie mam, ale rad bym pomóc temu dziecku, do którego Wuj podobno był przywiązany.

---

<sup>17</sup> Na podstawie dokumentu, przechowywanego w tej samej kopercie co listy Prusa do Gustawa Świdy, da się ustalić, że idzie tu o Michała Korgę, chłopca pozostającego w służbie księdza prałata Trembińskiego, widocznie używanego głównie do obsługi Leona Głowackiego. Z zapisu ks. Trembińskiego otrzymał on 100 rs., które przekazał umierający wuj Prusa — Gustawowi Świdzie. Tymi pieniędzmi opłacił Świda ślusarza i nożownika, Pawła Rakowskiego, „właściciela gospodarstwa, na Zgodzie Kalinańskiej zamieszkałego“, który przyjął Korgę z dniem 1 maja 1895 „w termin dla wyuczenia profesji ślusarskiej i nożowniczej“. Jak informuje ów papier w dalszym ciągu, Korga uzyskał 10 stycznia 1899 tytuł „czeladnika kunsztu ślusarskiego“ i „skwitował“ „pana Świdę z odebranych w całości z procentami pieniędzy“ złożonych na jego rachunek przez „księdza Prałata“ (Trembińskiego).

Proszę, niech Pan raczy podziękować w moim imieniu ks. ks. Dziękownikowi i Wikaremu. Gdybym w tym roku był w Nałęczowie, odwiedziłbym ich i podziękował osobiście.

Co do Pana — niech mi Pan wybaczy szczerłość — zrobił Pan na mnie wrażenie człowieka tak dobrego, że już nie śmiem prawić Panu komplimentów. Jeżeli więc kiedy przydadzą się Panu moje skromne usługi, proszę odwołać się do mnie, jak wierzyciel do dłużnika.

Zostaję z głębokim szacunkiem

sługa

*Al. Głowacki*

Warszawa, 6 III [1]895.

PS. Kwit odebrałem i bardzo dziękuję.

Przepraszam za dopiski. Niech Pan będzie łaskaw, wciąż z pieniędzy od Wgo Cywińskiego (rozumie się, z kapitału), raczy mego Brata zaopatrzyć w żywność na drogę. Gdyby zaś okazała się potrzeba, dla spokojności Brata, wysłać z nim kogoś ze służby, do kogo przywykł, niech Pan także raczy go z tych funduszków wynagrodzić.

Gdyby Wny Cywiński nie mógł w tej chwili zaforszować<sup>18</sup> potrzebnej sumy, z wdzięcznością odeślę.

O pogrzeb śp. Wuja nie pytam, wiedząc, że zrobił Pan to, czego ja nie potrafiłbym w tej chwili. Serdecznie dziękuję Panu i tym wszystkim nieznanym osobom, które w jakikolwiek sposób okazały życzliwość śp. Wujowi lub pomoc memu Bratu, i będę uważał się za szczęśliwego, gdy potrafię wywdziękzyć się im w jakikolwiek sposób, byle tylko — nie w podobnych okolicznościach! Proszę temu wierzyć i pamiętać<sup>19</sup>.

<sup>18</sup> Dać zaliczkę. Wyraz pochodzenia niemieckiego, wyszły już zupełnie z użycia, używany jednak powszechnie jeszcze na początku XX wieku.

<sup>19</sup> Oryginały ogłoszonych tu listów zostały w maju br. nabyte od rodziny Świdów przez Muzeum B. Prusa w Nałęczowie.

Należy dodać, że już w czasie druku podanych tu listów kolekcja znanej korespondencji Prusa powiększyła się o spory cykl 56 listów do A. Sacewiczowej: *Ostatnia miłość w życiu Bolesława Brusa*. Odnalezione listy opracowała i wstępem opatrzyła G. Pauszer-Klonowska. Warszawa 1962.